

Wraca sprawa napisu na budynku MEN

19 czerwca 2021

Zatrzymanie Marty Puczyńskiej, aktywistki kolektywu antyrepresyjnego Szpila, było niezasadne – orzekł Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia. Policja zatrzymała działaczkę 8 października 2020 r., podejrzewając, że to właśnie ona wypisała na elewacji gmachu MEN imiona młodych ludzi, którzy popełnili samobójstwo z powodu homofobii i transfobii panującej w ich otoczeniu.

Za swój gest protestu Marta Puczyńska może pójść do więzienia na czas od 9 miesięcy do 8 lat. Prokuratura postawiła jej bowiem zarzut zniszczenia zabytku i uznała, że aktywistka działała z niskich pobudek (dopuszczyła się czynu chuligańskiego), rażąco lekceważąc porządek prawny.

Na razie jednak w sprawie działaczki jest jedna dobra wiadomość: Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia uznał, że jej zatrzymanie 8 października 2020 r. było niezasadne. Nakazał również zwrócić jej tablet, telefon i komputer, które zostały wówczas jej odebrane przez policję jako możliwe dowody w sprawie. Orzekł też o uchyleniu środków zapobiegawczych: nadzoru policji i poręczenia majątkowego.

Marta Puczyńska działa w feministycznym kolektywie Szpil(a), który podczas masowych protestów kobiet jesienią 2020 r. i na początku 2021 r. udzielał pomocy prawnej osobom zatrzymanym i tym, które otrzymały wezwania na komisariaty, uświadamiał obywatelkom, jakie są ich prawa, przypominał, co wolno, a czego nie wolno policji.

O orzeczeniu w sprawie aktywistki poinformował kolektyw Szpila na „Facebooku”.

Po tym, gdy na budynku MEN pojawiły się imiona Milo, Wiktora,

Kacpra, Dominika, Zuzi i Michała oraz napis „Twoje dziecko LGBT+”, ówczesny minister edukacji Dariusz Piontkowski zwołał konferencję prasową, na której kipiał z oburzenia. Nie zwracał uwagi na przesłanie całej akcji, lecz oburzał się nad faktem pisania po ścianie zabytkowego i zapisanego w historii Polski budynku (w przedwojennym gmachu ministerstwa w Alei Szucha podczas hitlerowskiej okupacji znajdowała się siedziba Gestapo i SD). Sprawców nazywał grupą idiotów i barbarzyńcami. „To nie wandalizm, to memento” – odpowiedziała mu wówczas posłanka Lewicy Agnieszka Dziemianowicz-Bąk.

Orzeczenie sądu w sprawie Marty Puczyńskiej jest nieprawomocne – prokuratura można wnieść odwołanie.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu